Rok I. Kraków-Podgórze, niedziela 22 listopada 1903. Nr 158.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. ——— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

Typy z ławy oskarżonych w procesie o „zatrute cukierki".


Hirsch Thor.


Ladner.


Jakób Anis.


Fischler.
(Obecnie wzięty do wojska)


Pinkus Friedman.


Rozenkraut


Josef Pfefferberg.


I. Sattler


Mojżesz Beiler.


A. Bibelman.


Dawid Pancer.


Izaak Teitelbaum.

O zatrute cukierki.

Drugi dzień rozprawy.

Galerya pełna; wiele pań ciekawych z inteligencyi — a głównie izraelici, cierpliwie asystujący rozprawie przez 6 godzin.

Uwagę zwraca, że wszyscy prawie oskarżeni są bardzo porządnie ubrani, wymyci i uczesani; — umyślnie wystroili się, jak mogli najlepiej, aby na trybunał wywrzeć korzystne wrażenie... — Rozprawa oprócz zainteresowania budzi także co chwila wesołość i obfituje w cały szereg humorystycznych epizodów z powodu form odpowiedzi i wyrazów używanych przez świadków, którzy z niesłychaną cierpliwością asystują rozprawie.

Na ławie sprawozdawców zasiada rysownik „Nowin", któremu zawdzięczamy szereg zręcznie uchwyconych typów, reprodukowanych powyżej.

Kraków 20 listopada.

Jeden poznany!

Dzisiejsza, piątkowa rozprawa się rozpoczęła się przesłuchaniem świadka p. Jana Olmy starszego strażnika skarbowego, który zgodnie z aktem oskarżenia opowiada napad na Trębacza, a między oskarżonymi jako jednego z napastników poznał w śledztwie Natana Berga.

Handlarz żywym towarem jako świadek.

Następnie miało nastąpić przesłuchanie świadka Mojżesza Reinkrauta pod przysięgą. Zeznania tego świadka, złożone w śledztwie bardzo obciążają oskarżonych. Dr Seinfeld sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka, oświadczając, że świadek był już karany, a nadto trudni się stręczeniem kobiet do domów nierządu, wobec czego może być do wszystkiego zdolny...

Przew. Proszę nie obrażać świadka, bo on stoi pod ochroną prawa.

Dr Seinfeld stawia wniosek zbadania kontestacyi karnej świadka, czy nie był karany za oszustwo.

Z wnioskiem dra Seinfelda łączy się cała ława obrońców. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku dra Seinfelda, i odroczył przesłuchanie Mojżesza Reinkrauta oraz zażądał kontestacyj karnych tego świadka.

Joel Finkelhaus zeznaje.

Świadek Joel Finkelhaus staje przed trybunałem.

Przew.: Ile masz lat?

Św.: Czternaście.

Przew.: W śledztwie zeznałeś, że masz lat 15, więc ci lat od lipca ubyło.

Świadek poznaje Kaufmanna, Izraela Reinkrauta i Jakóba Anisa jako tych, którzy bili pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego na ul. św. Józefa.

Adw. dr Chmielarczyk: Kogo bił Reinkraut?

Św.: Reinkraut bił p. Krzyżanowskiego.

Dr Seinfeld: Finkelhaus ma krewnego, nazwiskiem Kaufmanna. Gdy policya pytała się na Kazimierzu o Kaufmanna, ty widocznie w obronie swego krewnego wskazałeś na tego Kaufmanna, co tu siedzi. Jak wygląda twój krewny?

Św.: Nu jak wygląda? Niech go pan zobaczy. (wesołość).

Podejrzani świadkowie.

Sw. Zygmunt Lancet zeznaje bez przysięgi ponieważ ma dopiero lat 13. Lancet oświadcza, że Kaufmann, Reinkraut i Anis bili napadniętych. Swiadek widział to z okna II-go piętra.

Dr Gross prosi trybunał o polecenie zatrzymania świadków Finkelhausa i Lanceta i o przesłuchanie świadków Weinreicha, Spannlanga i Besię Rotenberg na okoliczność, że Reinkraut z tymi świadkami stał w odległości 50 kroków od miejsca zajścia i że przez

cały czas napadu nie mięszał się z tłumem. Jeżeli to zostanie udowodnione, prosi p. dr Gross prokuratora o postawienie następnie z urzędu odpowiedniego wniosku co do świadków Lanceta i Finkelhausa, ponieważ ich zeznania są fałszywe.

„Guniace“.

Swiadek Wolf Salz oświadcza, że Natana Berga widział w tłumie.

Dr Seinfeld: Czy w tłumie byli ludzie poważniejsi?

Swiad.: Byli, ale najwięcej byli takie guniace.

Dr Seinfeld: Pan zna wszystkich tych oskarżonych?

Sw.: Tak.

Dr Seinfeld: A widział pan którego z nich w tłumie?

Sw.: Na Stradomiu nikogo z nich nie widziałem.

Dr Seinfeld prosi o zanotowanie tego zeznania.

Sw. Guttreich Joel widział tylko oskarżonego Berga. Następny świadek Mojżesz Rosenzweig, znający dobrze wszystkich oskarżonych nie widział żadnego z nich w tłumie.

Panie Rosenzweig, nie bój się pan!

Dr Gross: Panie Rosenzweig, dlaczego tłum bił tych panów, czy ze złości?

Sw.: Ze złości? — nie.

Dr Gross: Ależ nie bój się pan powiedzieć o tych cukierkach, to nie jest przecież zbrodnią, że mówiono o zatrutych cukierkach.

Sw.: Mówiono, że jacyś panowie rozrzucają cukierki zatrute, żeby się dzieci potruły.

Dr Gross: Czyje dzieci? żydowskie czy katolickie?

Sw.: Żydowskie.

Dr Gross: Przecież pan się odważył to powiedzieć.

Dr Seinfeld chce reżyserować.

Dr Seinfeld stawia wniosek, aby trybunał udał się jako komisya na ulicę św. Józefa i przekonał się naocznie, że świadkowie Lancet i Finkelstein nie mogli widzieć z okna drugiego piętra tak dobrze, aby mogli niektórych oskarżonych poznać w tłumie. Dr Seinfeld oświadcza, że postara się o to, aby się tłum zebrał podczas oględzin komisyi (wesołość).

Trybunał postanowił nad wnioskiem narazdzić się później.

Sw. Lazar opowiada o pogłoskach, które w czerwcu wśród ludności żydowskiej powstały, że nieznani ludzie rozrzucają cukierki, aby wytruć dzieci żydowskie. Tłum się zebrał i napadł pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego dlatego, że wszyscy sądzili, że właśnie ci panowie rozrzucają zatrute cukierki.

Łapcie tych, co trują nasze dzieci!

Świadek Benjamin Chrobak, obciąża silnie osk. Stierową. Widział, jak w tłumie krzyczała: „Łapcie tych, co trują nasze dzieci“ podburzając tłum i wskazując na pp. Krzyżanowskiego i Trojanowskiego, jako na sprawców.

Przew. (do osk. Stierowej): Cóż pani na te zeznania?

Stierowa. Un kłamie, bo un ma na mnie złoszcz!

Świadek stanowczo obstaje przy swoich zeznaniach, a na pytanie przewodniczącego stwierdza, że pogłoski o zatrutych cukierkach słyszał.

Obrońca dr Gross, żąda stwierdzenia, czy prokuratorya robiła dochodzenia, kto rozrzucał cukierki po Kazimierzu. Żali się, że prasa wydmuchała to małe zajście na Kazimierzu do niebywałych rozmiarów, a gdy w zapale wspomina coś nawet o „mordzie rytualnym“ przewodniczący robi uwagę, aby rzeczy nie należących do treści rozprawy nie poruszać.

W odpowiedzi dr Grossowi stwierdza prokurator Ptaś, że śledztwo sądowe dowodnie wykazało, że rzeczywiście ktoś rozrzucił jakieś jagody po Kazimierzu, ale okazały się one zupełnie nieszkodliwe; przypuszcza możliwość, że rozrzucenie cukierków mogło nastąpić dla upozorowania rozruchów.

Następnie trybunał zarządza 10 minutową przerwę dla naradzenia się nad wnioskami obrony.

Po przerwie przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, że odmówił wnioskowi dr Seinfelda, aby trybunał cały udał się na miejsce zajścia, natomiast uchwalił wydelegować na miejsce sędziego śledczego z poszkodowanym Trojanowskim i ze świadkami Finkelsteinem i Lancetem.

Następny świadek, Chaim Friedrich, zaprzysiężony, widział, że tłum bił p. Wojnarowskiego, osób zaś nie mógł rozpoznać, bo się tłum ciągle „kręcił“.

Św.: Ja nie widziałem nikogo, ale policya mi powiedziała, że muszę zeznać, iż jeden z oskarżonych, Pfefferberg, był w tłumie bijących Wojnarowskiego.

Przew.: Proszę odpowiadać na pytania, a nie rzucać zarzutów.

Dr Seinfeld: Proszę pana przewodniczącego pozwolić świadkowi mówić, bo to rzuca charakterystyczne światło na to, w jaki sposób Lancet i Finkelhaus przyszli do swoich obciążających zeznań.

Św. Tomasz Paszkowski zeznaje, że widział, jak Buchner odpychał p. Trzaskalskiego od swego sklepu, do którego chciał się napadnięty schronić.

Dr Frühling: Czy stanowczo pan twierdzi, że Buchner odpychał p. Trzaskalskiego?

Sw. Stanowczo.

Świadek Gremplowski, ajen policyjny, opowiada szczegóły, jakie towarzyszyły sprowadzeniu pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego na policyę. Przypomina sobie, że ktoś na policyi, z towarzyszących aresztowanym, pokazywał mu cukierki, znalezione niby na ulicy przez dzieci.

Przew. Robiono ze strony policyi dochodzenia, czy tam, na Kazimierzu, rozrzucali jacyś ludzie zatrute cukierki?

Sw.: Tak.

Przew.: A wynik dochodzenia jest panu znany?

Sw.: Nie.

Dr Chmielarczyk: Czy rewizyę panów Trojanowskiego i Krzyżanowskiego przedsięwzięliście panowie na policyi z powodu podejrzenia, że ci panowie rozrzucali zatrute cukierki.

Sw.: Tak jest, sądziliśmy, że rzeczywiście rozrzucali cukierki.

Dr Chmielarczyk: Czy p. Krzyżanowski nie pozwolił się rewidować?

Sw.: Tego nie mogę powiedzieć, bo sobie nie przypominam.

LEON RABAGAS.

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w trzech częściach,
spisana według aktów kryminalnych krakowskiego sądu karnego.

3

— Ojoj, przypomniał pan sobie, że się narodziło? Dopiero teraz się pan o nie pyta?

Dziewczyna mówiła to, zgarniając pod piecem drzazgi z podłogi. Skower z pasyą przyskoczył do niej i ciężkim butem kopnął ją w bok tak silnie, że straciła równowagę i padła na ziemię.

— Nauczysz się, ty bestyo, inaczej do mnie gadać? — zawołał stłumionym od wściekłości głosem.

Hanka, przestraszona jego gniewem, leżała na ziemi, skomląc cicho i trzymając się za kopnięty bok.

Skower odstąpił od niej i począł znowu wielkimi krokami przechadzać się po izbie. Nie mówił już nic i o nic się nie pytał. Hanka powoli podniosła się z ziemi i zgarniała resztę drzazg do pieca, spoglądając na Skowera z podełba z utajoną nienawiścią i chęcią zemsty.

— Na drzewo niech pan da! — rzekła po chwili opryskliwie. — Już resztę wypaliłam i za godzinę znów tu będzie zimno jak w psiarni.

— A pani i dziecko mają całą noc leżeć w zimnej izbie? — spytała hardo i jakby z uciechą, że może mu tem żądaniem dokuczyć.

Skower nic nie odrzekł, tylko wyjął z kieszeni garść pieniędzy i począł przed lampką je przeliczać. Miał trochę miedziaków i niewiele tylko srebrnej monety. Hanka spoglądała na niego złośliwie i poczęła zawodzić żałosnym głosem:

— Nafta wyszła, na kolacyę niema w domu ani suchego kawałka chleba, Majewska chciała mnie po coś posyłać do apteki, ale nie było pieniędzy.

Mówiła powoli, jękliwie, wiedząc, że on zapewne niema pieniędzy, że go to drażni, upokarza, policzkuje nieledwie.

I nie myliła się. Liczył pieniądze, a w miarę jej słów ręka mu coraz bardziej drżała i usta zaciskały się kurczowo. Odliczył wszystko, co miał i tylko parę grajcarów schował napowrót do kieszeni.

— Trzymaj! — rzekł do Hanki, wsypując jej garść pieniędzy do fartucha.

Hanka poczęła liczyć. Miała osiemdziesiąt i parę grajcarów.

— I czegóż za te parę groszy kupić? — spytała szyderczo. — Samo drzewo, aby przez jutro wystarczyło, kosztować będzie z pięć szóstek.

— Drzewa nie kupuj, ja się postaram o drzewo, — rzekł Skower, zagryzając wargi.

— Ale zaraz, bo już się izba wyziębiać zaczyna.

Fatalny zamiar.

Skower pomruczał coś, potem wdział filcowy kapelusz na głowę i wyszedł na dwór. Stanąwszy pod domem, czekał, aż oczy jego oswoją się trochę z ciemnościami i będzie mógł rozróżniać bodaj najbliższe otoczenie. Drzewo, które w tak kosztownych barwach przedstawiła mu Hanka, postanowił zdobyć wyrwaniem kilku łat z płotu. Aby to uskutecznić, udał się na sam jego koniec, który się nurzał we wodzie. Rachował na to, że właściciel chałupy, rybak, w sąsiedztwie mieszkający, brak kilku desek przypisze rwącej wodzie, która mogła płot rozerwać i jego części umieść, a nie posądzi jego o taką kradzież.

Powoli, trzymając się ciągle płotu, posuwał się ku jego końcowi na brzeg Wisły. Grunt był błotnistty i rozmokły i nieraz z trudem tylko wyciągał z niego głęboko ugrzęźniętą nogę. Tak zbliżył się aż ku samej wodzie i począł badać płot w tem miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gewalt das Kind.

Świadek Rotter, który w czasie pobicia p. Trojanowskiego służył przy wojsku, zeznaje, że na wezwanie p. Trojanowskiego stanął w obronie napadniętych. W tłumie widział Stierową, która coś krzyczała.

Stierowa (do świadka): Pan nie pamięta, że ja krzyczałam: „Gewałt das Kind". Ja inaczej nie chciałam wołać. (Mówi coraz płaczliwiej). Przecie pan ksiknął do mnie „nim das Kind". Panie świadek, nie pamięta to pan — przypomnij to sobie pan — ja pana proszę (wesołość).

Jeszcze Mojsie Reinkraut, ajent od piękny kobity.

Trybunał, przejrzawszy kontestacyę karną, stwierdza, że świadek nie był karany za oszustwo, wobec czego zaprzysięga go. Świadek zmienia zeznania, uczynione w policyi w śledztwie.

Przew.: Dla czego pan teraz inaczej mówisz?

Św.: Ja na policyi powiedziałem, że nie widziałem bijących i tylko, gdy pan, który mnie słuchał, zauważył, że ja musiałem widzieć niektórych oskarżonych, wtedy powiedziałem, że może sobie napisać.

Sprawdzenie śledztwa, przeprowadzonego w policyi w Podgórzu.

Prokurator p. Ptaś żąda zawezwania funkcyonaryuszów ekspozytury policyi w Podgórzu, celem wyjaśnienia tej różnicy w zeznaniach świadka, tem bardziej, że świadek Friedrich zeznał również, że na policyi wyciągano z niego zeznania.

Dr Czesnak sprzeciwia się wnioskowi prokuratora, a to z tego powodu, że obojętnem jest, co i w jaki sposób na policyi świadkowie zeznawali, bo tylko obecne zeznania świadków są ważne i stanowcze.

Dr Lewicki, stawia wniosek wezwania agenta policyjnego Schecka, na okoliczność, że ten ajent groził kryminałem tym wszystkim, którzyby zeznawali coś o podrzucaniu zatrutych cukierków.

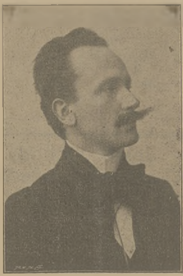
Ryfka zdrowa.

Św. dr Lustig, lekarz, zeznaje, że oskarżona Stier, po wyjściu z więzienia śledczego, leczyła się u niego na ból głowy, lecz była zupełnie przytomna.

Dr Jankowski, lekarz sądowy, prosi o relacyę dozorców, jak zachowywała się Stierowa w więzieniu.

Myszygene.

Św. Mehlerowa, sąsiadka oskarżonej Stierowej, nie chciała przysięgać, tłómacząc się, że znajduje się w odmiennym stanie. Po długich naleganiach decyduje się na przysięgę, obawiając się aresztu śledczego, gdyby nie chciała przysięgi wykonać.



Dr Włodzimierz Lewicki, obrońca Ryfki Stier.

Świadek ten zeznaje, że nazywają ją powszechnie „Myszygene" i „wilde Frau" i że słyszała, że mąż chciał ją oddać do szpitala waryatów.

Przew.: Czem się Stierowa zajmuje?

Św.: Teraz siedzi. (Wesołość).

Następnie co do stanu umysłowego Stierowej zeznaje mąż Stierowej, że jest „myszygene".

Przew.: Czy ma napady szału?

Mąż Stierowej: Nu, ona czasem sobie szaleje, loto tu i haw. (Wesołość). W nocy boi się, jeżeli nie ma w stancyi nikogo i płacze, jak małe dziecko. Już ona taka głupia. (Wesołość). Jo nie mógł z nią wytrzymać i chciałem ją oddać do szpitala waryatów.

Dr Jankowski (do świadka): Czy przy sprzedaży owoców myli się kiedy?

Mąż Stierowej: Myli się i jak jej dam koronę na handel, to czasem parę centów tylko przyniesie.

Zeznania lekarzy.

Dr Jankowski odczytuje świadectwo lekarskie co do stanu zdrowia poszkodowanych po owym napadzie. Obrażenia owe były dość lekkie.

Przewodniczący odczytuje relacyę zarządcy więziennego, w której potwierdzone są zeznania świadków co do stanu zdrowia oskarżonej Ryfki Stierowej. W więzieniu robiła również wrażenie osoby, mającej niespełna rozumu.

Dr Lewicki stawia wniosek przesłuchania zarządcy więzień.

Św. Swiderski bronił napadniętych przed napastnikami. Policyi nie było długi czas. — Sam bronić nie mógł, bo ludzi bijących i szarpiących napadniętych było bardzo wielu. Świadek widział jak oskarżony Pfefferberg wyszedł ze sklepu i wszedł w tłum. Na drugi dzień opowiadał świadkowi Reinkraut, że „panom odebrano na policyi cukierki".

Ogólne pogłoski o cukierkach.

Św. Swiderska, żona poprzedniego świadka, słyszała z niejednych ust, że ktoś cukierki zatrute rozrzuca. Osk. Thorn opowiadał jej nawet, że na Ludwinowie chłopiec został straty. Słyszała również pogłoski, jakoby w Tarnowie antysemici rozrzucali także zatrute cukierki. Takie przekonanie panowało też między ludnością żydowską na Kazimierzu.

Swiadkowie Dłużyński i Vorzimmer nie zeznali nic nowego, a świadek Richter, służący jeszcze w lipcu przy wojsku, na żądanie policyi, odprowadził „panów artystów" na policyę. Po drodze „szturali" ich wszystkich różni ludzie. Wróciwszy z policyi zaszedł do szynku Loriego, gdzie bronił pana Wojnarowskiego na jego żądanie. Wyciągnął „bajonet" i bronił nim napadniętego.

Zbrodnia lekarza.

20

Czy mógł przyznać się przed tym dzieckiem, że zabił mu matkę? Że ta sromotna śmierć była dziełem jego nieudolności i próżności?

Nie, to było nad siły. To byłoby okrutną torturą. Takiej odwagi nie posiadał. Raczej umrzeć samemu! Ale próbować tłómaczyć dziecku, tej młodej duszy, taki straszny dramat, wprowadzić go w szczegóły, przedstawiać fakta...

Bał się.

Jurek się cofnął. Był bardzo blady. Oparł się o ścianę i nagle zaczął drżeć nerwowo.

— Czego pan sobie życzy? — powtórzył — o co panu chodzi?

Madelor milczał.

— Pan skazał na śmierć moją matkę — mówiło dziecko. — Czy i mnie chce pan zabić?

Madelor złożył ręce i wyjąkał po cichu kilka wyrazów.

— Przebaczyć panu! — zawołał Jurek — o, nigdy! nigdy! nigdy!

Doktor spojrzał na niego błagalnie.

Mały zaczął krzyczeć głosem, w którym brzmiał gniew i strach zarazem.

— Niech pan sobie idzie, nie chcę pana widzieć!

Madelor opuścił Gloriettę i wrócił do Chateau.

Po kilku dniach, pełnych prawdziwej męki, doktor wezwał notaryusza i polecił sprzedać cały majątek, dając mu zupełne pełnomocnictwo. Postanowił opuścić Chateau w nocy i schronić się w innym jakim odległym kraju.

Wyrzuty sumienia może będą go ścigały i tam, ale, za pomocą dobrych uczynków, postara się okupić nieszczęście, jakie zostawia za sobą.

Jeden tylko notaryusz miał wiedzieć o miejscu jego pobytu.

Madelor wyjechał w nocy.

Śnieg pokrywał ciągle wielką równinę, otaczającą miasto. Księżyc jasno oświecał drzewa, pierwsze domy w Chateau i kilka folwarków we wsi.

Na stacyi nie było nikogo. Madelor odetchnął; obawiał się ciekawych spojrzeń.

Maniusia, którą niósł na ręku, otuloną w ciepłe futerko, zapytała:

— Gdzie my jedziemy, ojcze?

— Opuszczamy Chateau na zawsze — odpowiedział.

Dziewczynka pomyślała chwilkę, poczem rzekła bardzo poważnie, z minką, wyrażającą, iż wszystko rozumie.

— Bardzo się cieszę, że stąd wyjeżdżamy. Mnie się tu niepodobało.

Pociąg nadszedł. Wysiadło kilku podróżnych. Madelor z Maniusią na ręku wszedł do przedziału I. klasy.

Usłyszał, jak posługacz mówił:

— Gdzie może jechać o tej porze doktor Madelor?

Ktoś odrzekł mu na to szyderczym głosem kilka wyrazów, których doktor nie dosłyszał, poczem nastąpił wybuch śmiechu i zmięszał się ze świstem lokomotywy i dźwiękiem uderzających o siebie wagonów.

Maniusia zaraz zasnęła. Madelor dumał ze zwrokiem, zwróconem ku miastu, które powoli niknęło w ciemności. Całe życie przesuwało mu się przed oczyma.

Pociąg jechał powoli. W niektórych miejscach śnieg, nawiany wiatrem, zasypał szyny.

Armoises ukazało się teraz, wyciągnięte w linię. Czarne pasy płotów obrysowywały duże kwakraty ogrodów, otaczających domy. Tam, to merostwo, którego ogrodzenie dochodzi aż nasypu. Tam dalej, to cmentarz. Ten odosobniony folwark — to Glorietta — a w niej Jurek.

Powoli wszystko zniknęło: Chateau, Armoises, cmentarz, folwark. Cała przeszłość zapadała w mgłę tej mroźnej nocy.

Poczuł jakby ulgę i spojrzał na córkę, która spała, ukołysana ruchem pociągu.

Wziął ją na ręce, namiętnie przycisnął do serca i wybuchnął płaczem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Buchner wolny.

Po stanowczem zeznaniu pod przysięgą świadka Rozmaryna, subiekta p. Buchnera, który wyraźnie i stanowczo oświadczył, że p. Buchner w tłumie się nie znajdował, lecz zamknąwszy sklep, udał się zaraz do swego mieszkania, prokurator, ku wielkiej radości oskarżonego i przysłuchującej się publiczności, odstąpił od oskarżenia co do p. Buchnera.

Następnie po przesłuchaniu dwóch świadków, których zeznania nic nowego nie przyniosły, przewodniczący odroczył rozprawę do jutra do godz 9 rano.

List otwarty

do J. W. P. starszego radcy skarbu Piotra Hablińskiego w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie*).

2

Celem ilustracyi popełnianych przez p. Hablińskiego nadużyć w zakresie podatku domowo-czynszowego należałoby teraz przytoczyć szereg specyalnych faktów z praktyki krakowskiej.

W kilkakrotnych swoich znakomitych mowach i interpelacyach w Sejmie i w Radzie państwa (ostatnio dnia 30 paźdz. w Sejmie) poseł Rotter cytował poszczególne wypadki indolencyi. lub biurokratycznej złej woli władzy podatkowej w Krakowie (n. p. charakterystyczny wypadek p. Kaczmarczyka).

Moglibyśmy snadnie do tego skandalicznego bukietu fiskalizmu dorzucić garść nowych kwiatuszków, nie uczynimy tego jednak w niniejszym liście, aby go zbyt nie przedłużać. Na zebranie kolekcyi faktów będzie jeszcze pora — tu chodzi nam o wykazanie, że *cały sposób praktyki pana Hablińskiego świadczy o nieznajomości ustaw i w sprzeczności jest z literą prawa*. Dziedziną, w której to najjaskrawiej się zaznacza, jest (obok omówionego już podatku dom. czynsz.) — **podatek osobisto-dochodowy**, którego wymiar w Krakowie zasługuje na określenie słowami: skandal i krzywda.

Aby jednak nie popaść w niesprawiedliwość i wyłącznie z pana Hablińskiego nie robić kozła ofiarnego, lecz aby rozdzielić. jak należy, winę między różne czynniki, aby zatem szerszej publiczności dać możność zoryentowania się w labiryncie fiskalnym, strzeżonym przez p. Habl. trzeba nam omówić obszerniej nową ustawę z r. 1896 i wykazać, co to jest ten *1) podatek osobisto-dochodowy; 2) jaką rolę odgrywają mężowie zaufania* (G. G. Bazes!); 3) co znaczą tak zwane (niesłusznie!) — *komisye obywatelskie*, w których także zasiadają Bazesy.

Ustawa z r. 1896 o podatku osobisto-doch. miała na celu sprawiedliwy rozdział podatków.

Obywatele mają w myśl tej ustawy płacić podatek od ogólnej sumy swych osobistych dochodów.

Podatek płacą tylko ci, którzy mają dochód roczny wyższy nad 1200 K, a wynosi ten podatek od $^1/_6$ prc. do niespełna 5 prc. zależnie od cyfry dochodu. Ci co mają najmniej dochodu płacą też najmniej podatku.

Aby władza podatkowa wiedziała, jaki podatek nałożyć, obywatele mają obowiązek składania fassyj t. j. zeznawania swoich dochodów.

Aby módz skontrolować fasye, (które mogą być nieprawdziwe!) i określić prawdziwy dochód każdego fatenta, ustawa ustanawia szacunkowe *komisye obywatelskie*.

Krakowska komisya szacunkowa dla pod. osob. doch. liczy 18 członków, z tych połowa jest wybranych połowa przez rząd mianowanych. obraduje zaś pod przewodnictwem p. Hablińskiego.

Aby przygotować materyał dla obrad komisyi administracya podatków sporządza *rejestry* opodatkowanych, a zasięga przytem porady t. zw. *mężów zaufania*, któremi są (??) godni obywatele.

Na pozór więc odbywa się wszystko bardzo po obywatelsku — i ustawa wygląda w teoryi na ideał — a tymczasem jest w istocie ideałem perfidyi fiskalnej.

Ciąg dalszy nastąpi.

Ludwik Szczepański.

*) Z powodu wyjazdu podpisanego z Krakowa zaszła przerwa w druku „listu otwartego". Obecnie podajemy przerwany wątek wywodów.

Jakie dochody

ma państwo z podatków.

„Wiener Abendpost" zestawia wynik poboru podatków w czasie od 5 stycznia do końca września r. b. — Czysty dochód z podatków bezpośrednich jest 198,756.000 koron (o 4,434.000 koron więcej, niż w tym czasie r. z.). Dochód z podatków pośrednich 463,000.000 koron.

TAJEMNICE KRAKOWA.

II.

W schronisku brata Alberta.

Ciąg dalszy.

— Patrol policyjny znalazł go za Podgórzem w nocy, podczas 15-stopniowego mrozu, objaśnia nas sekretarz. Przyniesiono go do nas i z biedą żeśmy się go dochuchali. Za całe ubranie miał koszulkę i drelichową bluzkę.

Wśród przykrych uczuć opuszczamy „dzieciarnię". Dr Jordan powiada, że dlatego przedewszystkiem opuszczonemi dziećmi zajmować się należy, bo one swego losu nie zawiniły i cierpią niewinnie. Święte, szlachetne słowa. Co się też w głowie takiej maleńkiej biedoty roić musi, gdy cierpi głód, a widzi, że tyle jest chleba na świecie, gdy w łachmankach trzęsie się od zimna, a tu z tyłu okien dokoła wesoły i ciepły blask bije! Dlaczego inne dzieci mają tyle i zabawek i sukienek i jedzenia, a ono niema nic, ze śmietników skórki chleba wygrzebuje, a w zimie do ciemnych piwnic ucieka, bo tam mróz tak nie parzy i wiatr tak strasznie nie przenika...

Schodzimy na dół i udajemy się do przeciwległej oficyny. Sekretarz nas uprzedza, że izba, do której teraz wejdziemy, jest pewnego rodzaju oddziałem poprawczym dla awanturników i nieposłusznych pensyonarzy.

— Czy tu mają mniejsze wygody niż w innych izbach?

— Bynajmniej, ale samo przeniesienie do tej izby uważane bywa przez mieszkańców schroniska za despekt, którego się bardziej boją, niż wszelkiej innej kary, jakich zresztą my nie stosujemy, bo nie mamy do tego prawa, a mając je, nie stosowalibyśmy go. Najdotkliwszą karą jest wydalenie z zakładu, ale to rzadkie bardzo wypadki.

— Więc na ogół pensyonarze brata Alberta tak się tu dobrze zachowują?

— Przeważnie są posłuszni i stosują się do przepisów. Zresztą u nas niema nadzwyczajnego rygoru. Ma być w domu przed dziewiątą, przyjść trzeźwy i z drugimi nie wszczynać zwady. To jest minimum naszych żądań, od których nie możemy odstąpić.

Wchodzimy teraz do wielkiej, nisko sklepionej sali. U jej progu wstrzymuje nas przykry, gęsty zaduch. W mrocznym półcieniu widzimy po obu stronach ścian dwie, przez całą salę ciągnące się prycze. Więcej nic — ani gwoździa w ścianie. Ale postacie, w najrozmaitszych pozycyach na pryczy leżące, to znów skulone lub siedzące — te dla każdego, kto je raz widział, na zawsze niezapomnianemi zostaną! Ktoby chciał biblijnego Joba malować, ktoby szukał wzoru do postaci Łazarza, ten znajdzie tu modele, jakich najżywsza fantazya zrodzić nie jest wstanie.

Pod wiszącą u stropu lampą, gdzie nieco więcej światła pada, przykucnął na pryczy, oparty plecami o ścianę, jakiś nędzarz, którego ciężki, sapiący oddech zwraca na siebie naszą uwagę. Pomimo, że cały w kłąb się zwinął, uwydatnia się doskonale herkuliczna budowa jego ciała. Głowę, wspartą na skroniach rękami, spuścił ku ziemi. Ku nam świeci jego olbrzymia łysina, krwią podbiegła, a cała ropiącemi się strupami pokryta.

— Barnaba jeszcze nie śpi? — pyta go sekretarz.

Nędzarz powoli podniósł głowę, wpatrzał się w nas zdziwionym wzrokiem i rzekł:

— Nie mogę... zadusiłoby mnie.

Głos jego rzęrzał jak u dobijanego konia. Dyszał ciężko, a w piersiach mu coś bulgotało, jak gdyby płuca jego znajdowały się w ostatnim stadyum rozkładu. A piersi to były jak u centaura, olbrzymie, baniaste, pokryte zupełnie czarnym i gęstym włosem. Widać je było z pod rozpiętej, brudnej koszuli, jak się ciężko wzdymały... (Dok. nast.)

Proces hr. Kwileckiej.

Berlin, 19 listopada.

„Szlachetny" hrabia.

Na początku czwartkowej rozprawy powstał hr. Hektor Kwilecki i oświadczył, że aby dać dowód czystości swych zamiarów, *zrzeka się co do siebie majoratu wróblewskiego* w razie, gdyby kwestya stała się aktualną.

(No, no! Oświadczenie to hr. Hektora wcale odmienny wywarło skutek, niż hrabia się spodziewał. Zresztą takie zrzeczenie się nie ma w tym wypadku prawnej wagi — i nie obowiązuje wcale syna hr. Hektora!)

Lekarz sądowy Störmer i prof. Dübrssen biorą prof. Rosińskiego w obronę przed zarzutem, że nie dość energicznie domagał się zbadania chłopca.

Która akuszerka była przy porodzie hrabiny?

Rozprawa dalsza obraca się około pytania, czy akuszerka z Warszawy, Cwellowa, była istotnie przy porodzie.

Komisarz kryminalny Treskow oświadcza, że był z polecenia prokuratoryi w Warszawie i tam odwiedził syna zmarłej akuszerki, Cwella, którego uważa za człowieka poważnego. Cwell powiedział mu, iż matka z powodu złego stanu zdrowia nie mogła być obecną przy rozwiązaniu u hrabiny, a kto był, nie wiedziała. Na łożu śmierci kazała go matka przywołać i chciała mu coś ważnego powiedzieć, nim jednak przyszedł, matka umarła. Dalej powiedział Cwell, że był u niego jakiś pan i chciał go wybadać, ofiarując mu 3.000 rubli; tak samo jakiś kupiec był u niego w tej samej sprawie, oraz Hechel-

ski kilkakrotnie pod fałszywem nazwiskiem się u niego zjawiał, on mu jednakże nic nie powiedział.

Pani Koczorowska, która była obecny przy rozwiązaniu hrabiny, zaprzecza, jakoby pomoc niosła inna akuszerka, a nie Cwellowa.

Pan Koczorowski również to samo zeznaje i powiada, że Cwell starał się kilkakrotnie — jednakże bezskutecznie — zbliżyć się do niego w Warszawie; robił wrażenie, że chodzi *mu o pieniądze.*

Obrońcy przypuszczają, że **Cwell chce się zemścić za nieudane wymuszenie.**

Prokurator wnosi przesłuchanie całego szeregu nowych świadków, między tymi Cwella i jego żony. Obrońcy są temu przeciwni.

Dr Rosiński potwierdza, że akuszerką przy hrabinie była Cwellowa.

Trybunał uchwalił wezwać nowych świadków, poczem odroczył rozprawę do poniedziałku.

Z sali sądowej.

Breiter, „Reformator" i „Słowo Polskie". (Dalszy ciąg rozprawy). Ze świadków pierwszy zeznawał Stanisław Jakubowski, nauczyciel z Leśniowiec. Zeznaje on pod przysięgą, że Ćwikliński przyznał się przed nim, że on jest autorem artykułów, pisanych o Breiterze w „Reformatorze". Ćwikliński miał się także wyrazić przed świadkiem, że możliwą byłaby zgoda z Breiterem, „gdyby były tysiące". Jaką kwotę miał na myśli Ćwikliński, tego świadek nie wie.

Ćwikliński przeczy temu i oświadcza, jakoby właśnie sam świadek Jakubowski powiedział mu, że Breiter za zgodę dałby pięć tysięcy zlr.

Św. Jakubowski przeczy temu.

Św. ks. Biliukiewicz powołany został celem stwierdzenia, czy p. Breiter przez dwie noce i przez dwa dni poił chłopów w czasie wyborów do Rady powiatowej lwowskiej i czy za głosy płacił pieniądzmi, jak to artykuł „Reformatora" zeznaje. Świadek oświadcza, że o tem nic nie wie.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 21 listopada.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Ofiarowanie Najśw. M. P. — Jutro w niedzielę Cecylii. — Pojutrze w poniedziałek Klemensa.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Półdziewice" sztuka w 3 aktach M. Prevosta.

W teatrze ludowym: „Państwo Wackowie" komedya w 4 akt. Z. Przybylskiego.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład p. Heleny Witkowskiej „O komisyi edukacyjnej".

Zabawy. W sali Johnów zabawa taneczna, urządzona staraniem Czeskiej Besedy o 8 wiecz.

Uroczystości. W sali „Sokoła" uroczyste zakończenie sezonu Oddziału kolarskiego „Sokoła" o godz. 8 wieczór.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: po poł. o godz. 3: „Publiczna tajemnica" komedya w 3-ch aktach P. Wolffa (popularne). — Wieczór o godz. 7: „Półdziewice" sztuka w 3 aktach M. Prevosta.

W teatrze ludowym: popoł.: o godz. 3 „Państwo Wackowie" kom. w 4 aktach Z. Przybylskiego, wieczorem o godz. 7: „Ogniem i mieczem" przeróbka z powieści H. Sienkiewicza.

Wykłady. W uniw. ludowym (w sali Muzeum techn.-przem.) o godz. 6 wiecz. wykład p. Heleny Witkowskiej: „O komisyi edukacyjnej", o godz. 7·30 wykład doc. S. Zakrzewskiego: „Dzieje Europy wschodniej od 1774 do 1877". W sali Czytelni akad. (Sławkowska 22) odczyt p. W. Kamińskiego o godz. 6 wiecz.

Zgromadzenia. W sali Tow. kredytowego (Gertrudy 8) zgromadzenie urzędników prywatnych o godz. 6·30.

Zabawy. W sali „Przyjaźni" przedstawienie amatorskie o godz. 7 wiecz.

Z teatru (Komunikat Dyrekcyi). W niedzielę po południu daną będzie po cenach zniżonych „Publiczna tajemnica" komedya w 3 aktach P. Wolffa (popularne).

Personal dramatyczny naszej sceny powiększyły świeżo zaangażowane panie Zielińska i Olchowska.

Z „Sokoła". W dniu wczorajszym odbyło się walne zgrom. „Oddziału akademickiego Sokoła krakowskiego". Po kilku zmianach regulaminu, po sprawozdaniu ustępującego zarządu i po udzieleniu mu absolutoryum, dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem został p. Daniel Śliwicki, wicepr. p. T. Dąbrowski, członkami zarządu wybrani pp. M. Belniak, J. Brak, Z. Cygnarowicz, L. Jasek, J. Michalski, F. Młynarski, M. Myczkowski, I. Sośnicki, M. Trzeciak, H. Zawadzka, a zastępcami wybrani: M. Małachowska, T. Pawlikowski i G. Świda. Do rady nadzorczej weszli pp. J. Rotter, A. Winiarski i W. Zakrzewski. W końcu uchwalono przystąpić do „Ogniwa" ogóln. stow. młodz. akad. polskiej w Austryi.

W domu robotniczym ul. św. Tomasza l. 37, w lokalu Towarz. kat. „Przyjaźń krakowska" odbędzie się w niedzielę 22 bm. przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną „Tyrolskie piosenki" operetka w 1 akcie, „Niedziela" monolog Junoszy, i „Maskota" operetka w 1 akcie. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Podwawelanie koło art.-naukowe Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza odbędzie w niedzielę 22 bm. XXXIII. posiedzenie w lokalu Czytelni akad. (ul. Sławkowska l. 12). W programie: Odczyt p. Wład. Kamińskiego na temat „Możliwość utworzenia polskiej floty osobowo-transportowej" z dyskusyą. Początek o godz. 6 wieczór. Goście mile widziani. (No, no, czyżby p. K. kompetował o tytuł admirała? Zdaje się, że przyszłe kanały taką żeglarską rozbudziły w panu K. fantazyę!).

Jubileusz prof. Zolla. We środę wieczorem odbyła się w lokalu Biblioteki Prawników pogadanka nad sposobem uczczenia 40-letniego jubil. pracy profesorskiej rektora Zolla (seniora), która zgromadziła pokaźną liczbę akademików. Zagaił p. Spiss, prezes Towarzystwo Bibl. Prawników, zaznaczając konieczność wybitnego udziału młodzieży ak. w tym jubileuszu ukochanego przez nich profesora. W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp. Wastalski, Praetzel, Smoleński, Kwoczyński i inni. Co do sposobu uczczenia uchwalono ofiarować jubilatowi adres od młodzieży akad., był też projekt, aby wydać dla uczczenia profesora zbiorową pracę prawniczą, ale z powodu krótkiego terminu, musiano zrezygnować z tej myśli. Wreszcie uchwalono zwołać na sobotę 21 bm. wiec prawników, który poweźmie ostateczne uchwały i wybrano komisyę z 4 akademików (Spis, Rzuchowski, Smoleński, Kwoczyński), która ma zastanowić się nad podniesionymi projektami i rezultat narad przedstawić wiecowi.

Zgromadzenie urzędników prywatnych odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. pół do 7-ej wieczór w sali Tow. kredytowego ul. Gertrudy l. 8. Porządek dzienny: 1) Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, 2) Ubezp. na wypadek starości lub braku pracy 3) Wnioski i interpelacye. O jak najliczniejsze przybycie proszą zwołujący J. Willer, B. Bober, J. Gross, S. Gottlieb i t. d. O ile wskazują nazwiska zwołujących, chodzi tu zapewne o urzędn. prywatn. żydow.

Nowa bezpłatna wypożyczalnia książek. Dnia 15 bm. otwarło Akad. Koło Unw. Szkoły Lud. w stowarzyszeniu „Przyjaźń" „Bezpłatną wypożyczalnię książek" dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców gminy Grzegórzki — dzieci i dorosłych. Godziny wydawania książek: w niedzielę od 10—12 w poł. i w poniedziałki od 6—7½ wiecz.

Kasa chorych dla uczniów przy Stow. przem. krawców w Krakowie, mieszcząca się przy kancelaryi cechowej tegoż Stowarzyszenia w domu pod l. 7 przy placu WW. Świętych (I p.) dla dogodności stron interesowanych zmienia od soboty t. j. 21 b. m. swe godziny urzędowe z wieczornych na popołudniowe, a mianowicie od 2-ej do 4-ej pop.

Dr Konstanty Lipowski odnośnie do naszego wczorajszego artykułu „Ucisk podatkowy w Krakowie" zwraca nam uwagę, że pozorny opust podatkowy, o którym w tym artykule jest mowa, wynosi 12½ proc., a nie 11½ proc., jak to mylnie wydrukowano.

Ślub. W sobotę dnia 21 b. m. o godz. 10-ej przed południem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, odbędzie się ślub p. Andrzeja Stopki, prof. gimn. w Samborze, autora „Śpiących rycerzy", „Sabały" i innych prac z zakresu etnografii, z panną Zygmuntą Pruszkówną, córką Franciszka i Maryi z Grzymalskich.

O naczelnika straży pożarnej, o ile agitowano przez całe lato i jesień, o tyle na onegdajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej nie toczono żadnego boju. Każdy radca przyszedł już z napisaną kartką wyborczą w kieszeni. Przed głosowaniem jednak r. Bujak w konfuzyjnym nieco wywodzie przedstawił konieczność mianowania naczelnika straży na razie na rok tylko i prowizorycznie. Myśl ta, mianowicie między adherentami inż. Bobilewicza, znalazła chętny posłuch. Próżno przedstawiali inni radcy, że konkurs został rozpisany na posadę stałą, dożywotnią — byli tacy, co pozostawionego w mniejszości kandydata nie chcieli odzierać z iluzyi, że może za rok coś się zmieni — coś przewróci — szanse się przesuną. — Podczas głosowania p. Nowotny otrzymał głosów 38, inż. Bobilewicz 9, a 3 kartki oddano próżne, a nie rozstrzelone na innych kandydatów, jak donosił „Naprzód". Swoją drogą trudno zrozumieć, jaki był cel oddawania białych kartek? Terno postawione przez komisyę brzmiało: 1) Bobilewicz. 2) Nowotny. 3) Złotnicki. Radcy zobowiązali się jednak nawzajem między sobą tylko na dwóch pierwszych według upodobania głosować, a to celem uniknięcia rozstrzelenia głosów. Wybór p. Nowotnego został przez całe miasto bardzo sympatycznie przyjęty.

Pogrzeb błog. pamięci bankiera Ferdynanda Epsteina, znanego w świecie finansowym w Krakowie, odbył się wczoraj o godz.

11 przed południem. — W pogrzebie wzięła udział prawie cała inteligencya żydowska w Krakowie i liczni dygnitarze miastowi. Za orszakiem pogrzebowym ciągnął istny tabor pojazdów.

„Wierna“ służąca. Mindla Lachs sprzykrzywszy sobie pobyt w Rzeszowie, ukradła swemu chlebodawcy p. Schönbergowi 6 łyżeczek srebrnych i chochelkę srebrną. Z łupem przybyła do Krakowa, gdzie dała znajomemu chochelkę do sprzedania. O kradzieży jednak zawiadomiono telegraficznie krakowską policyę. Na skutek tego zawiadomienia jeszcze wczoraj w nocy p. Bronisław Karcz przyaresztował „wierną“ służącą. Przy rewizyi znaleziono przy niej 6 łyżeczek, a chochelkę odebrano z trzecich rąk.

Z PODGORZA.

Z ruchu towarzyskiego. Dnia 21 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa kasynowego w Podgórzu przy ul. Lwowskiej raut w połączeniu z zabawą taneczną. Na program złożą się zajmujące produkcye wokalne i muzyczne. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, po które zgłaszać się można w lokalu kasyna, codziennie między godziną 8 a 9 wieczorem. Nie wątpimy, że słynne z przeszłorocznego karnawału wesołe zabawy kasynowe ściągną i tym razem pokaźną liczbę osób.

Rada państwa.

Wiedeń, 20 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi Brzoradowi. Następnie odczytano interpelacye.

Interpelacya Niemców o mowę Tiszy.

Główną uwagę zwróciła *interpelacya niemieckich stronnictw* i centrum katolickiego. Interpelacya wskazuje na ostatnią mowę w parlamencie węgierskim prez. min. Tiszy, która tak z powodu swej treści, jak i formy, zwróciła powszechną uwagę. Interpelacya przytacza dosłownie ową mowę Tiszy i wskazuje na to, że Tisza *dla sejmu węgierskiego domaga się konstytucyjnego wpływu na prawo zwierzchnictwa korony*, podczas, gdy to samo prawo, według austryackiego prawa państwowego, jest wykluczone. Nie wdając się w to, czy zapatrywanie węg. prez. min. jest słusznem, czy nie słusznem, nie można jednak pominąć faktu, że organizacya i kierownictwo wspólnej armii musi wywierać wpływ na kraje w Radzie państwa reprezent. i, że Rada państwa zapatrywaniem tem zająć się powinna, tembardziej, że Austrya w $^{2}/_{3}$ prawie częściach przyczynia się do wydatków na wspólną armię. Mowa hr. Tiszy w innej sytuacyi wywołałaby zdziwienie, w obecnym wypadku jest czemś poprostu niesłychanem, tembardziej, że prez. min. dr Koeber całkiem inaczej przemawiał w parlamencie austr. pod adresem rządu węg.

Dr Koerber o stanowisku Austryi i o hr. Tiszy.

Prez. min. Koerber: Uważam sobie za obowiązek natychmiast odpowiedzieć na tę interpelacyę. Gdym na początku obecnej sesyi nakreślił panom obraz sytuacyi politycznej, musiałem się z natury rzeczy zająć się najbardziej palącą kwestyą wojskową i przedstawiłem zapatrywanie, oparte na ustawach państwowych. Aby umotywować stanowisko rządu austr., zacytowałem dosłowie ustawy ugodowe, które w ciągu lat zostały niestety bardzo przyćmione, które jednak i nadal stanowią podstawę monarchii i na które oba jej rządy i obie reprezentacye ludów powołać się mogą. (Potakiwania).

To i ja uczyniłem z całą sumiennością. Węg. prez. ministrów podniósł wprawdzie prawo węg. Sejmu modyfikowania w porozumieniu z koroną, ustaw ugodowych, ale hr. Tisza musiał przyznać, że taka zmiana tak długo nie ma praktycznego znaczenia, dopóki nie będzie ustalona w drodze ustawodawczej także i w Austryi. (Żywe potakiwania).

Ani ja, ani żaden obywatel austr. nie jest na tyle szowinistą, aby sprawy wojskowe załatwiane bywały za pomocą suchej formułki. Treść ustaw ugodowych tak długo obowiązuje, dopóki nie zostanie zniesioną *przez oba parlamenty.* (Oklaski. Wrzawa u radykałów czeskich. Posłowie Choc, Baxa i Fressl nie przestają hałasować. Energiczne wołania: „spokój“).

Jak hr. Tisza powołał się na austryackie ustawy ugodowe, tak i ja powołać się muszę na węgierskie, bo tylko one stanowią przeszkodę do jednostronnych aspiracyi. (Oklaski). Jest prawdą, że w interesie monarchii czyniłem *ustępstwa do ostatecznych granic.* (Głosy: „zanadto“. Wrzawa u radykałów czeskich. Wołania: „To bezczelność! Idźcie do Węgier“. Znowu krzyki u radykałów. Wołania: „Spokój“. Wrzawa trwa dalej).

Prez. Vetter przywołuje p. Choca do porządku.

Prez. min. Koerber: Więc jest prawdą, że w interesie monarchii często bardzo bolesne czyniliśmy ustępstwa, ale żebyśmy sobie dali odebrać nasze prawa, na to się nigdy nie zgodzimy (Oklaski) i nie pozwolimy, aby je uważano za podrzędne (minderwertig), albowiem oddano nam je w interesie państwa i bronić nam ich trzeba, jak żołnierze bronią swoich sztandarów. (Huczne oklaski). Jeżeliby, czego niechaj Bóg broni, słowo *„obcy“* przybrać miało wewnątrz naszej monarchii *jakieś znaczenie* (Bardzo dobrze!), wtedy należy przypomnieć, *że węgierski prezydent ministrów był pierwszym, który to słowo wypowiedział.* (Burzliwe oklaski. Wołania: „Brawo Koerber!“ Ministrowi gratulują. Wrzawa u radykałów czeskich. Fressl śwista. Ponowne burzliwe okłaski u lewicy. Poruszenie).

Zabiera głos dr Herold.

Serum universum pana Koerbera.

Pos. **Herold** w entuzyaźmie, jakim powitano dzisiejszą mowę p. Koerbera nie może widzieć nie innego, jak tylko odpowiedź na *entuzyazm węgierski,* jakim powitano ostatnią mowę hr. Tiszy. P. Koerber sądzi, że znalazł na **wszelkie zajścia serum uniwersum: mianowicie swoje mowy.** Jednakże to *serum* nie może nic zmienić w faktycznym stanie rzeczy, który ma być pokryty mową prezydenta ministrów. Rząd umieścił w programie rozwiązanie trudnych zadań, jednakże tego dotąd *nie wypełnił.* Walka, jaka się toczy między Budapesztem i Wiedniem, oznacza, że dotychczasowe stosunki *nie mogą być nadal utrzymane.* Mowca sądzi, że koszta tej walki pokrywają właśnie ludy Austryi.

Jest rzeczą ciekawą, że ta połowa monarchii mimo, że jest większą co do liczby ludności, ponosiła zawsze koszta wojenne. W roku 1867, w tej połowie monarchii stworzono coś, co nie może się utrzymać i stawić czoło samodzielnemu państwu węgierskiemu. Mowca omawia następnie węg. i austr. prawo państwowe. W roku 1867 dano nam konstytucyę, przez którą nie osiągnięto nawet charakteru wolnego parlamentarnego państwa, podczas gdy Węgry są państwem parlamentarnem. Pan Koerber oświadczył dzisiaj, że bronić będzie wpływu tej połowy monarchii w kwestyach wojskowych, jakoteż we wszystkich wspólnych kwestyach z całą energią. Co to wszystko pomoże, jeżeli Korona oświadcza, że rezygnuje ze swoich praw monarszych na korzyść Węgrów? Jeżeli stoimy na stanowisku, że *austryacki parlament nie może wywrzeć wpływu na prawa monarsze,* to pozostajemy bez najmniejszego wpływu.

Gdyby język niemiecki nie był oznaczony jako nieodzowny, gdyby uwzględniono narodowe żądania, to na Węgrzech nie byłaby powstała obecna walka. *Gdyby Słowiańskie* języki nie tylko w tej połowie monarchii, ale także na *Węgrzech* były należycie *poważane,* byłyby się nie wyłoniły wojskowe żądania Węgier.

Armia nie może istnieć, jeżeli jest nadużywaną do *celów germanizacyi.* Ugoda z Węgrami nie może przyjść do skutku, ponieważ nie jest ugodą gospodarczą, ale tylko *polityczną.*

W dalszym ciągu Baernreuther potępia rządy § 14.

Zazworka (Czech) nazywa postępowanie rządu w Czechach „łajdackiem“. — *Wolf* stwierdza, że dyskusya wykazuje znów, że Niemcy absolutne *veto* zakładają przeciw roszczeniom czeskim.

Ellenbogen (socyal.) zgadza się z Baernreutherem, że *„że nieszczęściem Austryi jest autonomia ludów“* (!!). Ratunek w powszechnem głosowaniu.

Polemizuje z Ellenbogenem poseł ksiądz *Scheicher* (antysemita) i żąda z Węgrami sprawiedliwej ugody.

Następne posiedzenie we wtorek.

Telefonem i Telegrafem.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt, 20 listopadą W sejmie węgierskim trwają w dalszym ciągu **debaty obstrukcyjne.**

Wybory do Sejmu pruskiego.

Berlin, 20 list. Do godz. 11 wieczór wybrano do Sejmu pruskiego 144 kons., 54 wolnokons., 96 centrum, 79 narod.-lib. 23 z woln. partyi lud., 8 z woln. zjedn., **13 Polaków.** 2 Duńczyków, 2 z partyi reformy, 2 ze związku rolników, 6 dzikich.

Z ostatniej chwili.

Próba samobójstwa. Wyrobnik K. Stępiński poderżnął sobie wczoraj wieczór gardło kozikiem w celu samobójczym. Policyant zaprowadził go na stacyę ratunkową, która desperatowi gardło opatrzyła.

Proboszczem parafii św. Floryana wybrany został przez profesorów uniwersyteckich, którym prawo obsadzenia tego probostwa przysługuje, ks. dr Józef Kalinowski.

Oferta p. Bobka. Majster rzeźniczy p. Bobok wniósł do magistratu ofertę, że celem zapobieżenia drożyźnie mięsa gotów jest sprzedawać mięso po cenach możliwie najniższych, jeżli mu gmina da do dyspozycyi lokal na jatki. Magistrat niebawem zastanowi się nad tą ofertą.

W teatrze miejskim dnia 21 bm „Półdziewice“ sztuka w 3 aktach M. Prevosta.

Paul de Rouvres	Pp.	Senowska
Maud	„	Sulima
Jakóbina	„	Mrozowska
Wicehrabina de Chantel	„	Wolska
Maksymilian	„	Sosnowski
Joanna	„	Olchowska
Stefania Duroy	„	Ordonówna
Hektor de Tessier	„	Leszczyński
Julian de Suberceaux	„	Mielewski
Arden dyrektor banku	„	Zelwerowicz

Magazyn towarów wschodnich

FIRMY

Dr Nieć & S-ka

w Krakowie, Rynek Nr 25, poleca

wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambulskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambulskie, fajczarnie, taburety i t. d. Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie, i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne. Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen. (485-4-)

Spółka Krawiecka

pod firmą:

Władysław Filipkiewicz, były kierownik fachowy Związku katol. krawców przez lat 3;

Tomasz Bętkowski, samoistny majster krawiecki od lat 14;

Władysław Miśko, były przykrawacz (żurnalista) Związku katolickich krawców przez lat 3;

Kraków, ul. Floryańska 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

poleca na składzie

wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż 573-2-

Skład gotowych Ubrań

Zamówienia wykonuje się według angielskich żurnali.

I. A. BACZEWSKI

c. i k. dostawca nadworny

LWÓW

Rok założenia 1782

Wystawa Paryż „Grand Prix“

POLECA

Likiery, Nalewki
Wódki żytnie

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach. (535-6-10)

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-134-300

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową **Bieliznę** męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 509-134-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

„HENNOLINA“

barwi stopniowo od blond do najciemniejszych włosów — konserwuje i wzmacnia. — Poleca: (393-124-300)

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

CUKIERNIA

J. Dzięciołowskiego

w Nowym Sączu

571 poszukuje 3 5

subiekta uzdolnionego we wszelkich robotach w zakres cukiernictwa wchodzących, od 1-go grudnia b. r.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-52-150)

Posadzki dębowe deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. (521-37-)

Obiady prywatne

zdrowe i smacznie przyrządzone dostać można po bardzo przystępnej cenie przy ul. Sławkowskiej l. 6, M. S. II. p., drzwi II. (437-8-)



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej I. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek gł. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów. (Patent 167.769).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny **SINGERA I CENTRAL BOBBIN**, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn **Singera i Central Bobbin**, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy **Singer Co.**, lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z 5|1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12|11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26.9 1888 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw **Singer i Central Bobbin** się odnoszące, firma Singer Co dawniej Neidlinger **przegrała**. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 kor. taniej. Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Nakład księgarni H. Altenberga we Lwowie.

SZTUKA POLSKA

MALARSTWO.

Wspaniałe wydawnictwo zeszytowe

Całość obejmie 15 miesięcznych zeszytów.

Każdy zeszyt zawiera cztery **kolorowe** reprodukcye obrazów najwybitniejszych malarzy polskich.

Teksty pierwszorzędnych pisarzy.

Cena zeszytu przy odbiorze całości K 2, z przesyłką K 2·50.

Przedpłacający z góry K 30, — **kosztów przesyłki** nie ponoszą.

Oddzielne zeszyty K 3, z przesyłką K 3·50.

Zeszyt I. wyszedł właśnie i zawiera następujące obrazy:

Matejko Jan: Zygmunt I. słuchający dzwonu Zygmunta, (tekst z dzieła prof. Tarnowskiego). 572 2 2

Kossak Juliusz: Przeprawa Hetmana pancernego przez Dniestr, (tekst z dzieła Stanisława Witkiewicza).

Artur Grottger: Portret narzeczonej, (tekst prof. dra Jana Bołoza Antoniewicza).

Malczewski Jacek: Nieznana nuta, (tekst Adama Łady Cybulskiego).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Podziękowanie!

Panu **HENRYKOWI GOTTLIEBOWI** nauczycielowi rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed. i podwójnej, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 68.

Pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć **publiczne serdeczne podziękowanie** za sumienne przygotowanie nas **w krótkim czasie** do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, **który to egzamin zdałyśmy** dnia 17-go listopada 1903, **z bardzo pomyślnym skutkiem w c. k. Namiestnictwie we Lwowie**

Zofia Matejkówna, *Olga Henochówna,*
Aniela Flisówna, 584 1 4 *Marya Bujarek.*



Przekonajcie się, najlepsza jest

HERBATA E. GOTTLIEBA

wszędzie do nabycia lub w głównym składzie w Krakowie. Schowek pocztowy L. 47. 1 funt waga rosyjska.

Cena Nr. 5 K 8, „ 4 „ 4, „ 3 „ 6, „ 2 „ 8, „ 1 „ 10

(575 1-10)

Na św. Mikołaja!

WIELKI WYBÓR PIERNIKÓW

CZYSTO MIODOWYCH

POLECA 269 3 10

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ulica Bracka. **Telefon 498.**

Nadeszły nowe zdjęcia



Spis płyt i walców za nadesłaniem 20 h.

(583-5-10)

Ważne dla posiadających i kupujących

Gramofony i Fonografy

Jedyny Dom Exportowy Gramofonów i Fonografów **w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 17.**

Poleca od 1 listopada: Płyty do Gramofonów 17½ cm. po Kor. 2.80. 25½ cm, po kor 5.60, Red-Scal po kor. 11 —, Monarch 30 cm. po kor. 9 —, Francisco Tamagno po kor. 23 —. Walce do fonografów po kor. 1.30. GRAMOFON z marką Towarz. Akty'ego kor. 65 — GRAMOFON Monarch Tow. Akty'ego kor. 135 FONOGRAF dobrze funkcyonujący kor. 10 50, FONOGRAF dla przyjęcia i oddania kor. 24 —, SZTYFTY do gramofonów 200 sztuk 60 hal., SZTYFTY do gramofonów 1000 szt. kor. 2.80.

Zwracam uwagę, że żadnej filii w miejscu nie posiadam.

NA GWIAZDKĘ!

Wiktor Czaplicki

JUBILER, w Krakowie, Rynek gł. 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje obstalunki, reperacye i zamiany. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. Największy wybór pierścionków zaręczynowych oraz biżuteryi patryotycznej. Mam na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich. 570- 3-12

Słynne Schaffhausen i Omega. — Ceny najniższe. — Z gwarancyą.



Znany zakład koszykarski

R. Lipschütz

Stacya tramwaju

istniejący od r. 1880 przy ul. Sławkowskiej został przeniesiony z dniem 15 października b. r. na tę samą ulicę po tej samej stronie **l. 14** I. p., naprzeciw Grand-Hotelu o czem zawiadamiam Sz. P. T. Odbiorców. (491-10-26)

KALOSZE PETERSBURSKIE

Russia, American, India, Rubber Cie w 25 fason., poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

Fortepian krótki za **120** złr. do sprzedania, ul. Garncarska l. 8 w podwórcu, drzwi na lewo 582 1-3

Poszukuję

miejsca do szycia **krawieczyzny i bielizny** w domu prywatnym. 581 1 2
Rakowicka 21, stróż wskaże.

Miód — patoka!

Naturalny pod gwarancyą, czysto pszczelny, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w blaszankach 5 kilowych po 6 koron. MIÓD do picia wyborny w beczułkach dębowych 4 litrowych, po 5 koron 50 hal. wysyła cały rok, opłatnie do każdej poczty wszystko za zaliczką. Pasieka Adama Górskiego p. Siemikowce koło Denysowa. Przy większym odbiorze znacznie taniej. 469 1-6

Pokój dla pań

umeblowany, z osobnem wejściem i widokiem na ogród, do wynajęcia od 1 grudnia. Może być i z całem utrzymaniem. Ul. Asnyka (przecznica ulicy Krupniczej, 15, parter, w ogrodzie.

550 (5-10)

SKŁAD HERBATY KARAWANOWEJ

RODUS

ul. Batorego 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę przewyższającą inne po bardzo niskich cenach od 50 hal. Sprzedaż częściowa także u pp. A. Skórczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska 13. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro wykupuje się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin“, ul. św. Jana l. 30. (512-107-300)



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn

Rządowo uprawniona pierwsza krakowska AGENCYA INFORMACYJNA oraz BIURO SŁUG

STEFANA MIKULSKIEGO

w Krakowie, Floryańska 8, I. p.

Pośredniczy w wyszukiwaniu wspólników do wszystkich interesów i przedsiębiorstw, w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, kamienic, parcel budowlanych. Poleca oficyalistów prywatnych wszelkiej kategoryi, guwernantki, i bony, rzemieślników dworskich oraz wszelką służbę pokojową i kuchenną, robotników polnych i fabrycznych. Wyrabia pożyczki hipoteczne i wekslowe, wizę paszportów, legalizacyę dokumentów itd. Udziela wszelkich informacyj. Biuro załatwia wszystkie sprawy w jego zakres wchodzące spiesznie, tanio i uczciwie. (439)

CERUJĘ

578 2 ?

obecnie tylko kilkakrotnie odznaczoną, w wielu pensyonatach zaprowadzoną, a przez liczne wybitne stowarzyszenia kobiet polecaną

automatyczną maszyną do cerowania i tkania „Rapid“,

gdyż jest to zajmującą zabawką wykonać tym przyrządem wszelkie w gospodarstwie domowem potrzebne roboty, jak: cerowanie pończoch, bielizny i t. p., mniej lub więcej uszkodzonych, **nietylko szybko, lecz także bardzo pięknie, równo, jakby świeżo utkane.** Każda uczennica może na tym przyrządzie **zupełnie samodzielnym** (a nie jest to jakaś część maszyny do szycia) natychmiast wykonać pracę bez zarzutu. — **Cena tylko 4 kor.,** po otrzymaniu kor. 4·40 opłatnie. Za zaliczką kor. 4·70. Sprzedaje i wysyła generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę **B. F. Paszkowski,** Dom handlowy, **Kraków, Karmelicka 44.**

Dla Dzieci!

na św. Mikołaja, wielki wybór książeczek z obrazkami i historyjkami

Obrazki na kolędę

poleca specyalny skład artykułów treści religijnej

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (508-93-300)

Ubranka wełniane dzienne, Kaftaniki trykot. męskie i damskie, Szale sznel., Rękawiczki, Kamasze, Pończochy i Skarpetki wełn. Kalosze rosyjskie

poleca w wielkim wyborze po cenach najtańszych

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska 17

(504-104-300)

STENOGRAFII NIEMIECKIEJ

obowiązuję się nauczyć każdego **w 15 lekcyach** ręcząc za pomyślny wynik. Pierwsza lekcya za darmo. Honoraryum 20 K za całą naukę. Adres: A. Gumplowicz, ulica Dietlowska 63, I. p. 577 2-3

MAGAZYN KATOLICKI

„MARIE“

konfekcyi dziecięcej

dla dziewcząt i chłopców

ul. Wiślna l. 2.

(501-131-300)

Automat. łapki

na szczury 2 złr., na myszy złr 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20 Wszędzie jak najlepsze wyniki. Liczne podziękowania i uznania. Wysyłka za zaliczką. 579 2 ? Sprzedaje na miejscu i wysyła za zaliczką generalny zastępca **B. F. Paszkowski,** Dom handlowy, **Kraków, Karmelicka 44**

Nowość! Nowość!

Zapalnik Elektra.

Wyborny, użyteczny przedmiot dla każdego mężczyzny. Praktyczny i każdego interesujący — do użycia przez kilka lat, nigdy nie zawodzący. Przez proste pociśnięcie gazika powstaje jasny płomień, którego stosownie do potrzeby można użyć przez czas dłuższy. Piękny, z niklu, tylko 5½ ctm. długi, a więc dający się swobodnie nosić w kieszeni, **tylko 2 kor. 40 h.** Po otrzymaniu kor. 2 80 opłat. za zaliczką o 60 hal. więcej. Sprzedaje na miejscu i wysyła na prowincyę generalny zastępca **B. F. Paszkowski,** Dom handlowy, **ul. Karmelicka 44.** (580)

Panna sklepowa

uzdolniona w ekspedycyi znajdzie umieszczenie w handlu wędlin 560-5-5

Józef Bialik

Kraków, Floryańska l. 51.

WYRÓB KRAJOWY

słynnego obuwia **ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej, 574 2 36

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

KAWA ZDROWIA

smaczna, pożywna i tania.

Wszędzie do nabycia.

z fabryki

Waśniewski Łuczko i Sp.

w Podgórzu, przy Krakowie.

W KRAKOWIE

poleca się

HOTEL POLSKI

blisko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny b. przystępne od 60 ct. za pokój. UWAGA! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. (494-9-)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 150